Nr. 26. Lwów dnia 24. grudnia 1892. **Rok XXV. Tom L.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolinskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Korzyści z nowej ustawy.

Przeczytawszy artykuł w „Rolniku“ z dnia 19. listopada b. r. o nowym systemie opodatkowania i położeniu gorzelń rolniczych u nas i na Bukowinie, odniosłem wrażenie, jakoby nowy sposób opodatkowania spirytusu był rajem dla naszych gorzelń rolniczych.

Nie mogę przeczyć, że nowa ustawa na racyonalniejszej podstawie opodatkowuje spirytus jak ustawa z r. 1884. Ale też nie mogę zgodzić się z autorem rzeczonego artykułu na punktach rentowności gorzelń, rozwoju rolnictwa, mnożenia się gorzelń itp., rzekomo powodowanych nową ustawą.

Zanim nam dozwolono w roku 1888 ruch gorzelń rozpocząć, musiał każdy przedsiębiorca urządzić wszelkie zabezpieczenia urzędowe i tak: mając gorzelnię zupełnie dobrze urządzoną, włożyć musiał jeszcze conajmniej 3 000 zł. a w., a na co? na aparat odpędowy, bo ten nie podobał się Świetnym c. k Organom skarbowym z powodu jakiejś łatki na kotle lub talerzach, a czasem nawet na rurze wodnej. Taki aparat uznany za niekwalifikujący się do urzędowego zamknięcia czyli zabezpieczenia, musiał być koniecznie zastąpiony nowym, bo na takie polecenia nie było rekursu; potem wydać musiał na sprawienie płaszczów cynkowych, puf, naczyń brażnych, wentyli wstecz działających itp.

Z wejściem ustawy w życie, chętnie każden przedsiębiorca porobił wszystko, licząc na to, iż jak raz zrobi dobrze, to będzie miał spokój. Srodze się jednak zawiódł. Co roku jakaś nowalia, aby tylko jedna i żeby ją choć w czas otrzymał, a nie w ostatniej chwili, gdy gorzelnia ma już rozpoczynać ruch.

A trzeba wiedzieć, że polecane bywają nie bagatelki jakieś, tylko czasem takie rekonstrukcye, które wymagają kilku lub kilkunastu dni czasu do uskutecznienia. Tym sposobem nieraz miesiącami zwleka się ruch gorzelni i jeżeli przedsiębiorca gorzelni ma woły na opas już zakupione, łatwo sobie wyobrazić, jak miłem i korzystnem jest wtedy jego położenie.

Obecnie mamy wszystko oplombowane, począwszy od kotła parowego a skończywszy na kanale nieczystości. Jak to miło teraz przy tych oplombowaniach manipulować! Niech się tylko zatka przewód brahy lub kanał nieczystości, to rób doniesienie o przerwie ruchu, a ponieważ p. Komisarz ma więcej takich gorzelń, to czekaj na niego spokojnie czasem i cały dzień: że takie przerwy nie przyczyniają się do rentowności gorzelni, tego zdaje się, nie potrzebuję dowodzić.

Dalszą plagą gorzelnika w obecnej dobie jest wielce cenny nabytek aparatu mierniczego (*Controllmessapparat*).

Cóż to za kapryśny i nerwowy pan!

Co chwila coś w nim się psuje, z urodzenia bowiem jest wątłej konstytucyi. Zdaje się, iż firmy dostarczające te aparaty, długotrwałości ich nie brały na uwagę. Nie potrzeba żadnej niemal przyczyny do zepsucia się aparatu.

Tak dla rozmaitości zacznie ciec lub coś się w nim zegnie i jest przerwa w regularnem fungowaniu aparatu mierniczego. Celem jej usunięcia sprowadzaj natychmiast „montera“ z Wiednia, inaczej jak dziesięć dni minie, gorzelnia będzie zamknięta.

Takie sprowadzenie „montera“ kosztuje 100 do 150 zł. w. a. A po zapłaceniu „montera“ przedsiębiorca musi się nazwać szczęśliwym, jeśli się na tem skończyło. Najczęściej jednak gorzelnia jest uznana za podejrzaną, a czasem są i gorsze przypuszczenia.

Co za genialny pomysł jest z mierzeniem tymi aparatami, wolno mierzyć 3 procent na plus lub minus Jak mierzy na minus, to zapłać, „bo to bagatelka“, jak na plus, to „twoje“. Tylko ponieważ nie wolno ci tego wywieźć, to zapisuje się przy każdym obrachunku miesięcznym jako nadwyżka do przychodu. Ubytki roczne czynią zwykle około 200 zł., ale na „zapłać do trzech dni“.

Teraźniejsza gorzelnia może wyprodukować wywaru na utrzymanie 150 sztuk bydła opasowego, naturalnie gorzelnia wyrabiająca 7 hektolitrów dziennie, gdy przy dawniejszej produkcyi w gorzelni 50 hekt. utrzymać można było 300 sztuk bydła opasowego. Dawniejszą brahą przez okres 8 miesięcy można było wypaść 2 partye wołów, to znaczy, że 4-miesięczny okres wystarczał na jedną partyę. Dziś potrzeba na to 6 miesięcy a osypki dwa razy tyle co dawniej. Skutek jest ten, że gdy dawniej płacono za sztukę na opasie miesięcznie 4 zł, dziś otrzymujemy tylko 2 zł, a cóż tego za przyczyna? Przecież nie ceny mięsa, bo te znacznie w górę poszły, tylko wartość brahy mniejsza. Za pięć procent odsetku wydatku więcej z kilograma skrobii, tracimy na braże 300 zł., a teraźniejsza gorzelnia o jakie 30 do 40 korcy ziemniaków mniej przerobić może dziennie. Z tej przyczyny większe gospodarstwa rolne nie mogą prowadzić opasów bydła, bo teraźniejsza ilość brahy wystarcza zaledwie na utrzymanie zwykłego inwentarza.

Teraz co do ceny spirytusu.

Za starej ustawy najniższe ceny spirytusu były za garniec na 80° Tralesa 60 ct Potrąciwszy 12 ct. podatku od garnca na 80° Tr. (tyle wynosił podatek) zostawało za litr na 80° Tr 12 ct.

Za nowej ustawy sprzedawaliśmy nawet poniżej 9 ct. litr na 100° Tr. A doliczywszy bonifikacyę 3 ct, to będzie 12 ct. za litr na 100° Tr.

Za starej ustawy ceny średnie były 72 ct. za garniec na 80° Tr., to jest za litr po potrąceniu podatku 15 ct. Zaś za nowej ustawy 12 ct. a z bonifikacyą 15 ct. za litr na 100° Tr.

Gdy cena spirytusu była za litr 20 ct., to ziemniaki były w cenie 2 zł. 50 ct. za *cent. metr.*, gorzelnie wykazywały najgorsze zyski.

Słowem ile dostawaliśmy za starej ustawy za litr spirytusu na 80° Tr. już po potrąceniu podatku, tyle dostajemy za nowej ustawy za litr spirytusu na 100° dodawszy i bonifikacyę.

Wartości produkcyjnej ziemniaków w rachubę przedsiębiorca brać nie może, tylko cenę targową. A policzywszy ziemniaki po cenie targowej, zawsze rachunek gorzelni wykaże stratę.

Co jest przyczyną zniżki ceny? Primo, wielce zmniejszona konsumcya, secundo, zwiększone wydatki, jakie teraz kupiec ponosi przy transportowaniu spirytusu I tak: za boletę podatkową, to jest kaucyę musi zapłacić, za ubytek podczas przewozu płacić musi po 35 do 45 ct. w. a, gdy dawniej tracił tylko 3 ct. na litrze. Do wyekspedyowania posyłki potrzebywał dawniej jednego człowieka, dziś trzech.

Bonifikacye nie są takiem błogosławieństwem, jak je autor przedstawia. Ustawa uważa bonifikacyę za ulgę przyznaną gorzelniom rolniczym w zamian za opust za dawniejszej ustawy. Za starej ustawy tę ulgę dostawaliśmy, ale czy gorzelnia wyrabiająca 7 hektolitrów dziennie przyznane 3 zł od hektolitra dostaje? jak zapłaci się za ubytki z całej kampanii, za „montera“, za stemple od bonifikacyi, za oderwanie się kilku plomb, za niezapisanie w rejestrze jakiejś daty, przekroczenie 15% itp., zrobi się poważna sumka, wskutek czego z bonifikacyi 3 zł. zostanie tylko 2 zł. 50 ct. Przedsiębiorca gorzelni bonifikacyj za nic innego nie może uważać, jak tylko za odszkodowanie ciężkiego skrzywdzenia przez ustawę z roku 1888 wolnej własności i prywatnych praw właściciela gorzelni.

Coby powiedział właściciel innego jakiegokolwiekbądź przemysłu, gdyby mu naraz wszystkie jego zapasy wzięto pod urzędowe zamknięcie, gdyby mu przepisano, ile on ma po pewnych z góry oznaczonych cenach produkować i w których on dniach sprzedawać musi, czyli krótko mówiąc, gdyby mu odebrano jego wolną wolę rozporządzania swoją własnością?

Jak rachunek gorzelni za teraźniejszej ustawy przedstawia się, to wiem napewno, iż żadna gorzelnia nie jest w stanie pokryć procentu i amortyzacyi od włożonego kapitału w gorzelnię. Tylko tę sumę ma pokryć folwark zwiększonymi przez gorzelnię dochodami z pola — to jest przez nawóz gorzelniany. Gorzelnia rolnicza z roku 1884 — 50 hektol. mogła wyrobić w kampanii 18 do 20 tysięcy metr. centn. ziemniaków, dzisiejsza 12 do 14 tysięcy, to też folwarki bez gorzelń nie mogąc spieniężyć ziemniaków, a chcąc swe gospodarstwa od zupełnego upadku ochronić, zakładają gorzelnie. To jest prawdziwa przyczyna gorączkowego powstawania gorzelń, a nie błogi wpływ ustawy nowej.

Że w ostatnim roku ceny spirytusu i ziemniaków były tak wysokie, to nie zasługa ustawy, przyczyną był nieurodzaj w zachodnich prowincyach państwa.

Żeby gorzelnie dobrze prosperowały, to nie potrzeba znów tak wysokich cen jak w roku zeszłym, tylko średnich, a bez wielkiego wahania się. Ceny wahające się w przeciągu miesiąca o 5 zł. na hektolitrze, tak jak to się za teraźniejszej ustawy praktykuje, to zabójstwo niejednego przedsiębiorcy.

Za starej ustawy mieliśmy dzierżawców gorzelń, gdzie oni są teraz? Każden straciwszy co miał, wyrzekł się tego zarobku.

Teraźniejsze ceny spirytusu zabiły gorzelnie w zachodnich prowincyach państwa, bo ile ich tam teraz jest zamkniętych, pomimo, iż ziemniaki urodziły się w tym roku. Zbyt ziemniaków jako produktu konsumcyjnego, większe przedstawia korzyści, jak przerabianie ziemniaków na spirytus. Ziemniaki są drogie a spirytus tani.

Ten sam stosunek wywiązuje się u nas, gorzelnia nie może płacić folwarkowi za ziemniaki dostarczane po cenie targowej.

Któż płaci w Galicyi te przeszło 6 milionów nadwyżki z podatku wódczanego? Przecież nie konsument, bo konsumcya zmniejszyła się, a wódka 10-krotnie nie podrożała, widocznie, że to gorzelnie rolnicze czyli gospodarstwa rolne składają ten haracz, bo sprzedają spirytus po niższych cenach.

Nie śmiałbym też twierdzić, że nowa ustawa wyszła na korzyść włościan — najmniej 8 ludzi straciło w każdej gorzelni zarobek przez zimę. Nawiasem nadmienię, że kieliszek wódki, tak potrzebny przy znanem odżywianiu się naszego wieśniaka, kosztuje dwa razy tyle co dawniej, pijaństwu też nie zapobiegło się, bo pijak nałogowy upija się i teraz z tą — nie wiem czy korzyścią, że załatwia się prędzej z majątkiem.

Franciszek Siedlecki
kier. gorzelni.

Poturzyca d. 18. grudnia 1892.

Ocenienie wyścigów dystansowych między Wiedniem a Berlinem
ze stanowiska hodowlanego.

(Dokończenie).

Możnaby jednak przypuścić, że znaczna część koni nieznanego pochodzenia miała w rzeczywistości w swoich żyłach krew szlachetną, chociaż nie angielską, a uprawnia do tego przypuszczenia fakt, że wielu oficerów austryackich miało konie pochodzące z Węgier, gdzie na każden sposób konie musiały zachować jeszcze wiele krwi wschodniej.

Do ras, które do pewnej granicy łączą wytrwałość z szybkością, należą w pierwszym rzędzie rasy wschodnie, z których niewątpliwie najszlachetniejszą jest r a s a a r a b s k a. Wprawdzie folblut angielski powstał z krajowych klaczy, stanowionych ogierami wschodnimi i szlachetność jego wywodzi się z tego pochodzenia, ale następna długoletnia staranna hodowla, pasza, klimat itp. zrobiły z niego to, czem jest dzisiaj. Zaprzeczyć się jednak nie da, że angielski koń pełnej krwi, folblut, wywarł pomimo tego korzystny wpływ na konia innych krajów, a między tymi i na konie w Niemczech. Tak między folblutami jak między halbblutami zdybujemy konie, radujące swymi kształtami oko znawcy i nieznawcy. I tak w Hanowerze, gdzie hodowla koni jest od dawna pod wpływem angielskim, znachodzimy pyszne konie powozowe i wierzchowe Półkrwi ogier „*Blondel*“ z ostatniej berlińskiej wystawy koni, z król stadniny w Insterburgu był prześliczny, a przecież, wpatrzywszy się w tę pyszną postać, nie podobna było oprzeć się wrażeniu, że w nim przegląda krew arabska, i że w całej stadninie trakeńskiej, pomimo, że tak hojnie w ostatnich dziesiątkach lat zasilaną była krwią angielską, nie zanikł jeszcze wpływ krwi arabskiej. Nie należymy jednak do tych entuzyastów jednostronnych, dla których każdy koń jest piękny, jeżeli rodowód jego wykazuje szlachetne pochodzenie — każdy przedmiotowo sądzący przyzna, że czy to między folblutami czy halbblutami, znachodzą się pomimo pochodzenia postacie wcale niepokaźne, co jednak nie wyklucza, że takie konie na torze wyścigowym odznaczały się nieraz i odznaczają.

Streszczając, wypowiemy jeszcze raz, że między angielskimi końmi są konie w najwyższym stopniu eleganckie, pyszne powozowe i wierzchowe, że wiele jest takich, które co do szybkości czyli biegu na krótkie oddalenie przewyższają konie innych ras, ale — s z y b k o ś ć t a k a n i e j e s t r ó w n o z n a c z n ą z w y t r w a ł o ś c i ą.

O wytrwałości angielskich folblutów mało mamy wiarogodnych dat, gdy nie brak nam ich o koniach arabskich, stwierdzonych bardzo poważnemi świadectwami. Jedną z największych powag między znawcami koni arabskich jest niezawodnie emir algierski A b d - e l - K a d e r, na którego zdaniach opierał się franc. jenerał D a u m a s, pisząc swe dzieło o koniach saharskich (Berbery i araby). Na pytanie jenerała, ile dni może dobry koń arabski bez wypoczynku ale też i bez nadmiernego natężenia pędzić, odpowiedział emir, że jeżeli koń dostawać będzie tyle jęczmienia, ile zjeść zechce, to może d z i e n n i e 16 p a r a s a n g ó w (około 12 mil niemieckich) przez 3 do 4 m i e s i ą c e p r z e b i e g a ć, a n i j e d n e g o d n i a n i e o d p o c z y w a j ą c. Na dalsze pytanie, czego najwyżej można się spodziewać po koniu arabskim w przeciągu jednego dnia, odpowiedział Abd-el-Kader, że koń arabski przebiedz może w j e d n y m d n i u o k o ł o 50 p a r a s a n g ó w (37·5 mil niemieckich), dodając, że zna wiele takich koni, które drogę tej długości, między Tlemsen a Maskarą, bez ujmy zdrowia przebywały, koń jednak po przebyciu podobnej drogi powinien być następnego dnia oszczędzany, tj. nie należy go używać do wytężającej jazdy.

Powyższe wystarczy, ażeby udowodnić wytrwałość szlachetnego konia arabskiego. Czy koń angielski dokazał kiedykolwiek czegoś podobnego, albo czy w ogóle mógłby dokazać, można bodaj śmiało powątpiewać. Dla naszej hodowli koni, szczególnie o ile tu chodzi o wytrwałość konia kawaleryjskiego czyli konia wojskowego, możnaby wyciągnąć wniosek, że ciągłe zasilanie stadnin krwią angielską nie doprowadzi do celu dochowania się koni nie wiele wymagających i wytrwałych, ale owszem że jest tu wskazane odświeżanie krwią wschodnią.

Dla państwa powinno w pierwszej linii chodzić o to, ażeby miało tęgie konie użytkowe, piękność kształtów zaś jest podrzędną. Jeżeli Austryacy w wyścigu dystansowym zwyciężyli jeźdźców niemieckich, to zdaniem naszem, zwycięztwo swoje zawdzięczają koniom austro-węgierskim, nie podlega bowiem wątpliwości, że węgierskie konie z pewnością więcej posiadają krwi wschodniej, niżeli niemieckie.

Dalsze wywody autora, starającego się również, pomimo, że miał być bezstronnym, udowodnić, że do zwycięztwa oficerów austryackich przyczyniły się także okoliczności inne, dla nich korzystne, a niekorzystne dla pruskich, opuszczamy, jakoteż dezyderaty, jakby miały być urządzone przyszłe wyścigi dystansowe, ponieważ prawdopodobnie wyścigi takie nie powtórzą się, gdyż bądźcobądź jestto zabawka bardzo kosztowna, a te jedne wyścigi wystarczyły, ażeby przypomnąć, co zresztą nieuprzedzonym było wiadome, że chcąc mieć dobre konie wojskowe, strzedz się trzeba za wyłącznego uszlachetniania angielskimi folblutami.

Streszczone protokoły

posiedzeń Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp.

Posiedzenie dnia 10. września.

Przewodniczący hr. St. Stadnicki. Obecni członkowie: Pp. Dr. Kozłowski Wł., Langie T., Littich A., ks. Lubomirski Andrzej, Onyszkiewicz M., Dr. Pilat T., Szellenberg A., Dr. Skałkowski T., Tyniecki W, Wiesiołowski A. Jako goście: Struszkiewicz W. radca ministeryalny, Vivien J. prezes Oddz. tarnop.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. przewodniczący powitał p. Struszkiewicza, który po raz pierwszy jako wyższy urzędnik w Ministerstwie rolnictwa przybył na posiedzenie Komitetu.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadomił p. Tyniecki, że o szkodniku zbożowym skoczku sześciorku nadeszły wiadomości tylko z dwóch miejscowości (w Żółkiewskiem i w Sokalskiem).

Na wniosek p. Wiesiołowskiego udzielono stypendyum fundacyi śp. hr. Borkowskiego w kwocie 500 złr. panu Tomalskiemu.

Na wniosek p. Tynieckiego dwie sprawy korczunkowe z powiatu kałuskiego, odesłano starostwu dla zasiągnięcia opinii w radzie Oddziału kałuskiego Tow. gosp. w myśl reskryptu Namiestnictwa z 16. czerwca 1892 L. 42077 wydanego za staraniem Komitetu i za domaganiem się Oddziałów mianowicie, że w sprawach korczunkowych w pierwszym rzędzie powinny orzekać odnośne Rady Oddziałów gal. Tow. gosp.

P. Vivien przedstawia przebieg i powody emigracyi ludu wiejskiego z pogranicznych okolic powiatów zbaraskiego i skałackiego do Rosyi.

Na wniosek p. Skałkowskiego, omawiającego sprawę unormowania sposobu rozdawnictwa stypendyum z fundacyi śp. Maciąga, uchwalono: „Zawiadomić kuratora fundacyi JE. dr. Smolkę, że w przyszłości Komitet będzie ogłaszać konkursy w dzienniku urzędowym, a to z wyraźnem zawsze wymienieniem warunków §. V. aktu fundacyjnego, przyczem Komitet zobowiąże się przedkładać zawsze kuratorowi jeden egzemplarz Gazety, w której konkurs ogłoszono". Na wniosek p. przewodniczącego uchwalono przesłać odpis tej uchwały Dyrekcyi szkół rolniczych w Dublanach i Komitetowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Na wniosek dr. Kozłowskiego, by Komitet wziął pod rozwagę ważną sprawę wprowadzenia ustawy o posiadłościach rentowych i wybrał do tego komisyę, uchwalono zająć się tą sprawą i wybrano komisyę złożoną z pp. dr. Kozłowskiego, dr. Pilata, dr. Skałkowskiego i Onyszkiewicza.

Hr. Stanisław Stadnicki rozbiera odezwę Wydziału krajowego w sprawie składów zbożowych i wnosi:

Odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, co do pytania pierwszego, że zdaniem Komitetu Tow. gosp. budynki, na składy zboża przeznaczone, gdziekolwiekbądź one się znajdują, powinny być ile możności najtańszymi, z czego loicznie wynika, że takimi budynkami mogą być jedynie szopy drewniane.

Wyjątek od tej reguły stanowić może przy pewnych składach brak absolutny miejsca na pomieszczenie obszerniejszego budynku drewnianego i tylko w tym razie usprawiedliwiéby się dało projektowanie kosztownego murowanego budynku na pomieszczenie w składach krajowych lub wolnych zboża.

Co do pytania drugiego, należy odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, że sprawa ta potrzebuje głębszego zbadania powodów usuwania się bezpośrednich producentów od korzystania z istniejących składów zbożowych; a korzystając z myśli rzuconej w tym względzie przez Dyrekcyę składu krajowego w Krakowie, Komitet Tow. gosp. wybierze ze swego grona komisyę osobną, która wspólnie z delegatami obu Dyrekcyj składów krajowych we Lwowie i Krakowie, sprawę dokładnie rozważy i w swoim czasie Wydziałowi krajowemu wynik swych badań przedłoży.

Wniosek powyższy przyjęto, wybrano komisyę złożoną z pp. hr. Stadnickiego, dr. Kozłowskiego i Schellenberga i zarazem postanowiono wezwać Dyrekcye obu składów zbożowych do wybrania delegatów.

P. Vivien zgłasza się o udzielenie w roku przyszłym subwencyi na podniesienie chowu owiec w obrębie Oddziału tarnopolskiego.

Na wniosek dr. Kozłowskiego postanowiono zająć się sprawą ustawy przeciw fałszowaniu nawozów sztucznych.

Podano do wiadomości, że p minister handlu zamianował wiceprezesa Towarzystwa dr. T. Pilata członkiem Rady kolejowej, członka Komitetu p. A. Schellenberga tegoż zastępcą

Posiedzenie dnia 1. października.

Przewodniczy książe A. Sapieha. Obecni wiceprezesowie: Pp. Hr. Stadnicki, hr. Koziebrodzki, dr. Pilat; członkowie Komitetu: Pp. Breuer J., Brykczyński A., Gizowski J, Langie T., dr. Kozłowski Wł., Onyszkiewicz M., dr. Skałkowski T., Schellenberg A, Tyniecki Wł.

Po przeczytaniu protokołu posiedzenia z 10. września i zgłoszeniu kilku - poprawek, referuje p. Gizowski J. sprawę reorganizacyi szkoły chmielarskiej w Steremsiole,

przyczem nadmienia, że obok nauki chmielarstwa należałoby tam uczyć jeszcze jakiegoś rzemiosła aby uczniowie tej szkoły pełniąc służbę w lecie, mogli być oprócz tego użytecznymi w zimowych miesiącach. Po przeprowadzonej dyskusyi postanowiono na wniosek p. Gizowskiego wybrać komisyę złożoną z pp. hr. Stadnickiego, Breuera i Tynieckiego, któraby po egzaminie w Staremsiole i rozpatrzeniu się na miejscu, przedstawiła Komitetowi swoje wnioski.

Dr. Pilat przedstawia sprawę fundacyi barona Hohendorfa na założenie wyższej szkoły rolniczej w Szutromińcach.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której wszyscy obecni członkowie udział biorą, uchwalono:

1. Podziękować bar. Hohendorffowi za utworzenie fundacyi i za udział, przyznany gal. Towarzystwu gospodarskiemu i uprosić JO. księcia prezesa, aby to podziękowanie ewentualnie z przybraniem członków komisyi (ad 3) wyraził fundatorowi.

2. Udać się do Namiestnictwa o udzielenie aktu fundacyjnego w odpisie, tudzież innych aktów, którymi Namiestnictwo rozporządza w odniesieniu do majątku fundacyjnego, a które mogą być przydatne dla ułożenia statutu organizacyjnego.

3. Wybrać komisyę dla ułożenia statutu organizacyjnego z pp. hr Stadnickiego, Langiego, Tynieckiego, dra Skałkowskiego i dra Pilata.

Dr. Kozłowski przedkłada projekt ustawy przeciw fałszowaniu nawozów handlowych, przyczem nadmienia, iż należy koniecznie starać się o założenie stacyj chemiczno-doświadczalnych, bez czego ustawa nie przyniosłaby pożądanych korzyści.

Po oświadczeniu hr. Stadnickiego, że kroki o urządzenie takich stacyj już poczyniono, przyjęto projekt ustawy bez zmiany.

P. Breuer imieniem sekcyi I. referuje projekt rozdziału subwencyi państwowej na stacye buhajów dla użytku włościan od 1. paźdz. b. r. Hr. Stadnicki wyraża życzenie, żeby sekcya chowu bydła zastanowiła się nad pomnożeniem stacyj buhajów subwencyjnych z funduszów krajowych, p. Langie zaleca uwzględnianie okolic kraju, a nie Oddziałów Towarzystwa, zaś hr. Koziebrodzki żąda, ażeby sekcya przedłożyła plan, opracowany na podstawie uchwały sejmowej. Po dalszej dyskusyi, w której zabierają głos. książe Sapieha, pp. Breuer, hr. Stadnicki, hr. Koziebrodzki i dr. Skałkowski zatwierdzono projekt rozdziału subwencyi z zastrzeżeniem uwiadomienia Oddziałów, że niniejszy rozdział uskutecznionym został tymczasowo, gdyż Komitet poweźmie później uchwały, czy i o ile z funduszów krajowych stacye subwencyjne mogą być powiekszone — wreszcie uchwalono: Sekcya Isza przedłoży Komitetowi szczegółowo opracowany plan do dnia 20. paźdz. b. r. do zatwierdzenia. Upoważnia się sekcyę pierwszą do przybrania w tym celu współpracowników choćby za wynagrodzeniem, pozostawiając sekcyi zupełną wolność co do tego wyboru. Odbitki sporządzonego planu mają być wszystkim członkom Komitetu rozdane.

Na wniosek p. Breuera uchwalono uznać oborę p. Antoniego Gniewosza w Besku za oborę zarodową półkrwi, zaś oborę półkrwi p. Michała Tustanowskiego po poprzedniem zbadaniu przez p. inspektora chowu bydła, sekcya może uznać za takową bez poprzedniego odnoszenia się do Komitetu.

P. Breuer przedkłada prośbę zarządu dóbr hrabstwa tarnowskiego o zniesienie obory rasy krajowej w Krzyżu, wnosząc ze swej strony, ażeby książe prezes uprosił księcia marszałka Sanguszkę, właściciela majątku Krzyż, żeby obora jeszcze przez dwa lata mogła pozostać w Krzyżu.

Po przemówieniu ks. Sapiehy, pp. Langiego i dr. Skałkowskiego uchwalono: Odnieść się do zarządu dóbr hrabstwa tarnowskiego z prośbą, by oborę rasy krajowej zatrzymał, dopóki Komitet nie upatrzy innej odpowiedniej miejscowości na jej pomieszczenie Sekcyi I-szej poleca się wybór takiej miejscowości

Dr. Kozłowski przedkłada odezwę węgierskiego kraj. Towarzystwa rolniczego wystosowaną do naszego Towarzystwa w sprawie soli bydlęcej, poczem na jego wniosek uchwalono:

1 Odpisać Towarzystwu rolniczemu węgierskiemu w formie najgrzeczniejszej. że sprawę tę, dla rolnictwa bardzo ważną, Komitet całą siłą poprze. że jednak punkt jej ciężkości leży w Węgrzech. Że też w niejednej sprawie rolniczej porozumienie się i wspólne działanie mogłoby do pomyślnego jej załatwienia dopomódz.

2. Odpis załączonego podania przesłać JE. ministrowi finansów, ministrowi rolnictwa i ministrowi dla Galicyi, oraz jako petycyę Kołu polskiemu i Radzie państwa. W odpisie rzeczonym należy ustępy, specyalnie Węgier dotyczące, opuścić.

Hr. Stanisław Stadnicki oświadczył, że c. k. intendantura wojskowa w Przemyślu nie wzywała delegatów naszego Towarzystwa do licytacyi prowiantów, pomimo, że o ich zamianowaniu była powiadomioną Postanowiono zapytać innych pp. delegatów, czy byli przez intendanturę przemyską zaproszeni.

Dr. Pilat zawiadamia, że właśnie w dniu dzisiejszym nadeszło z Ministerstwa zawiadomienie, iż termin do poboru częściowo zniżonej opłaty za transporty nawozów sztucznych został przedłużony do końca roku 1893.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Oddziałów.

Walne Zebranie Oddziału rohatyńskiego d. 7. grudnia 1892.

(Streszczenie).

Przewodniczący hr. Klemens Dzieduszycki, obecnych członków 34.

1. Przewodniczący zagaja posiedzenie dłuższą przemową, w której podnosi zasługi b przewodniczącego p. Bittnera, wspomina o śp. Alfonsie Czajkowskim, w końcu

wzywa do udziału w Zebraniu strefowem w Stanisławowie, zapowiedzianem na dzień 12. grudnia b. r.

2. Na wniosek Rady Oddziału przez balotowanie przyjęto nowych członków: Pp. Mieczysława Onyszkiewicza, Agenora Łobodzińskiego, Michała Schwartza, Adama Zbrożka i Aleksandra Kulikowskiego

3. Sprawozdanie z użycia prasy Blunta nie zostało dokonane z przyczyny, że sprawozdawca nie mógł osobiście przybyć, co wyjaśniwszy przewodniczący z porządku czynności uchylił.

4. Rozdano okólniki Komitetu w sprawie sprzedaży otrąb w magazynach wojskowych, tudzież o kupnie lnu rygskiego. Odczytano także okólnik w sprawie wyboru członków do komisyi licencyonującej buhaje i do szacowania bydła podczas zarazy płucnej, oraz odczytano odpowiedzi, które Rada Oddziału przesłała Komitetowi

5. *a)* Ze spostrzeżeń i uwag gospodarskich. p. Teofil Dziembowski nadesłał obszerne sprawozdanie o użyciu nawozów sztucznych, które sekretarz odczytał. Interesujące to sprawozdanie przesłano także do zamieszczenia w „Rolniku". P. Dziembowskiemu chodzi głównie o to, ażeby założyć w okolicy tutejszej fabrykę kości mielonych, gdyż najtańszy i najskuteczniejszy nawóz sztuczny jest z tego produktu, co właśnie cyfrowo na podstawie analizy i rachunku udowadnia. P. Torosiewicz uznając wywody p. Dziembowskiego za pouczające, wyraża wątpliwość, czy Walne Zebranie może na razie rozstrzygnąć tę sprawę, nie mając odpowiednich funduszów na założenie fabryki i znajomości fachowej przedmiotu. Dla tego proponuje, ażeby odnieść się o pewne wskazówki do właścicieli młynów kości mielonych w Krukienicach lub w Klimkówce, a wtedy Rada Oddziału mogłaby zadecydować, czy wniosek p. Dziembowskiego da się pomyślnie urzeczywistnić. Walne Zebranie poleciło Radzie Oddziału wniosek ten wziąść pod bliższą rozwagę i złożyć sprawozdanie na następnem Zebraniu.

b) P. Torosiewicz składa relacyę z użycia mączki z żużli Thomasa w Putiatyńcach W polu należycie uprawionem pod pszenicę w 6 rotacyi bez gnoju posiano 7½ morgów na żużlach Thomasa a 7½ bez żużli W jesieni myszy znaczną szkodę wyrządziły i pliszów więcej było na pszenicy w żużlach, jak na drugim kawałku bez żużli, co położenie pola od granicy gruntów włościańskich spowodowało. Sprzęt pszenicy był następujący: na żużlach było 60 kóp, które dały 5 425 *kg* czelnego, 580 *kg* średniego i 130 *kg* pośledniego ziarna. Bez żużli było 62½ kopy, które dały 4 420 *kg* czelnego, 300 *kg* średniego i 71 *kg* pośledniego ziarna.

Różnica w plonie wypadła na korzyść pola z żużlami, gdyż to pole dało więcej

pszenicy 975 *kg* czelnego	ziarna	po zł.	7·00 =	zł.	68·25
„ 280 „ średniego	„	„ „	5·50 =	„	15·40
„ 59 „ pośledniego	„	„ „	2·00 =	„	1·18
		czyli	razem	zł.	84·83
z których potrącić koszta żużli zakupionych po zł. 15 zł. centnar czyli			za 4 cent. =	„	60·00

pozostaje zatem zysk czysty zł. 24 83 ct., co udowadnia, że nakład sowicie już w pierwszym roku został zapłacony.

Następnie p. Torosiewicz podnosząc użyteczność prób dokonywanych z nawozami sztucznymi radzi, aby na podstawie analizy chemicznej ziemi, dalsze próby uskuteczniać, gdyż ważnem jest dowiedzieć się wprzódy, jakich składników nieorganicznych ziemia potrzebuje i dla tego stawia wniosek, by z różnych rodzajów ziemi uprawianej przysłać próbki do stacyi chemicznej dla analizy. Wniosek ten wywołał obszerną i ożywioną dyskusyę, w której głos zabierali pp. Kowalewski, Łobodziński, Rożański, ks. Bilinkiewicz i wnioskodawca. P. Łobodziński sprzeciwiał się analizie chemicznej ziemi, albowiem ta nie może być dokładną, a zresztą z doświadczenia swego przytoczył przykład, iż na uprawianem polu w gliniastem położeniu przy użyciu nawozów sztucznych z kości otrzymał z morga 500 *kg*, z superfosfatu z saletrą chilijską 600 *kg*, a z wapna 1 300 *kg* ziarna. P. Rożański popierając wniosek co do analizy ziemi, nadmienił, że próbę z wapnem także uskuteczniał, ale dopiero w drugim roku i to po dodaniu nawozu stajennego, nakład wapna sowicie się opłacił P. Torosiewicz zaznacza, że wapno może zbyt wyczerpać urodzajność roli, lub gdzie się go dość w polu znajduje, może dodanie być zbytecznem, więc szkodliwem, dla tego też analiza ziemi byłaby pożądaną. P. Kowalewski popierając wniosek p. Torosiewicza, zażądał, by Rada Oddziału zajęła sie tym wnioskiem i z różnych miejscowości i gleb zebrała próbki ziemi i takowe w porozumieniu z właścicielami co do gatunku i co do kosztów, przesłała do analizy chemicznej w Dublanach lub do jakiej innej stacyi. Analiza ta posłużyć może do użytku członków w nakładach z nawozami sztucznymi, co Walne Zebranie uchwaliło

6. W sprawie zaprowadzenia biura melioracyjnego przy Oddziale, sekretarz odczytał odnośny okólnik Komitetu i zarazem odpowiedź Rady Oddziału. Biuro to jednak istnieć może, ale w nader szczupłym zakresie, mianowicie, że będzie sprawiona księga, w której wszelkie zgłoszenia, tyczące się interesów lub produktów gospodarskich zapisywane przez członków być mogą. Dlatego Rada Oddziału postanowiła tę księgę zgłoszeń zaprowadzić w biurze Rady powiatowej, upraszając jednego z urzędników do jej utrzymywania, co Walne Zebranie przyjęło do wiadomości.

7. Ze względu, że sprawozdawca o sprzedaży mięsa i urządzeniu jatki w Rohatynie, nie przybył, przewodniczący uchyla tę sprawę z porządku czynności, tembardziej, że p. Kowalewski zagadnięty o to, wykazywał wielkie trudności i koszta do przezwyciężenia monopolu istniejącego, a ks. Bilinkiewicz zauważył, że to sprawa więcej obchodząca mieszkańców miasta, jak członków w powiecie.

8. P. Axentowicz zdał sprawę ze stanu biblioteki, liczącej 241 tomów i wiele czasopism gospodarskich.

9. Ks. Jan Towarnicki wyraził życzenie, ażeby Oddział zajął się sprawą sadzenia drzew owocowych przy drogach publicznych i gminnych, co wielki pożytek w przyszłości ludowi przynieść może. P. Rożański zaznaczając, iż

wielokrotne usiłowania podejmowane przez dwory i innych chętnych gospodarzy spełzły na niczem, gdyż drzewa nawet dzikie ostać się nie mogą w obec istniejących szkodników. zwraca się z prośbą do księży obecnych, by lud nakłaniali do zawiązywania Kółek rolniczych, przez które najskuteczniej będzie można działać w każdym kierunku postępu i dobra kraju i tegoż ludu. P. Kowalewski popierał wniosek ks. Towarnickiego i zażądał, by Rada Oddziału za pośrednictwem Komitetu dążyła do wyjednania ustawy, któraby ochronę drzew sadzonych przy drogach ubezpieczała, jak to się dzieje w Prusiech i innych krajach. Walne Zebranie poleciło Radzie Oddziału sprawą tą się zająć i przedstawienia swe Komitetowi przesłać.

10. W sprawie wystawy krajowej we Lwowie, mającej się urządzić w r. 1894 zabrał głos p Kowalewski i podnosząc potrzebę wczesnego zorganizowania się dla popierania tejże wystawy, zapytał przewodniczącego, czy w tym przedmiocie Rada Oddziału nie otrzymała odnośnego wezwania i wskazówek. Przewodniczący wyjaśnił, że przedmiotem wystawy, o ile mu wiadomo, Komitet gorliwie się zajmuje, lecz wobec ogromu przedsięwzięcia nie był w możności dotychczas wykończyć swej pracy. Dziękując mowcy za poruszenie tej sprawy, wezwał obecnych członków do przygotowania się w różnych działach gospodarskich, lub przysposobienia przedmiotów i produktów godnych na wystawę, przyczem zapewnił, że Rada Oddziału poprze z całą usilnością sprawę wystawy w obrębie naszego Towarzystwa, co Walne Zebranie przyjęło do wiadomości.

11. Na Ogólne Zebranie we Lwowie jednogłośnie wybranymi zostali na delegatów: pp. Władysław Tustanowski, Tadeusz baron Karsdorff, Tomasz Ujejski, Józef Axentowicz i Kazimierz Czermiński, na zastępców delegatów pp. Franciszek Hirsch i Feliks Rożański.

Z Oddziału przemyślańskiego.

Walne Zebranie członków Oddziału przemyślańskiego zwołane na dzień 10 stycznia 1893 na godz 10. przedpołud.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Odczytanie pism nadesłanych.
3. Uporządkowanie rachunków.
4. Sprawa korzyści, jaką przyniesie subwencya na hodowlę bydła krajowego w powiecie przemyślańskim.
5. Sprawa „Kółek rolniczych“ w powiecie przemyślańskim.
6. Wybór 2 delegatów i 2 zastępców na Radę Ogólną Towarzystwa gospodarskiego.
7. Wybór prezesa i jego zastępcy oraz całej Rady Oddziału.
8. Pogadanki gospodarskie.
9. Wnioski i przyjęcie nowych członków.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 24. grudnia 1892.

Wobec zupełnego braku popytu ze strony kupujących, oraz zbliżających się świąt w handlu zbożowym stagnacya. Ceny więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·10 do	7·25
Żyto gotowe	5·75 „	6·—
Owies obroczny	5·10 „	5·40
Jęczmień	4·75 „	5.50
Rzepak	10·75 „	11·—
Groch	5·50 „	8·50
Wyka	4.50 „	5·—
Bobik	4·75 „	5·10
Hreczka	7·— „	7·75
Kukurudza stara	5·30 „	5 60
„ nowa	4·70 „	4·90
Chmiel za 56 kilo	65·— „	85·—
Koniczyna czerwona	60·— „	68·—
„ biała	60 — „	75·—
„ szwedzka	60·— „	70·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol.	11·— „	11·50

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.